

Od autora: facecja

„Niech ci się ściele, dobrego dzionka” –
życzy przyjaciel. Jego małżonka
również pamięta, z samego ranka,
by przesłać buźkę w stronę kochanka.

...i tak roboczy dzień się zaczyna.

Ruch na fejsbuku jak ta lawina
narasta z wolna, przyspiesza w trakcie,
(tylko szefostwo w pracy uparcie

przeszkadza ludziom, spragnionym związków.

Tych z własnej woli, nie z obowiązków).

„Jak tam ci w pracy leci, kochanie”? –

Czasem wyczytasz to na ekranie,

chroniąc smartfona przed wścibskim okiem

przełożonego, gdy przeszedł bokiem.

„Jeszcze podpatrzy do kogo piszę.

Zmilczę i przełknę to, co usłyszę”.

Przeszedł? Uff, ulga. Znowu więc zerknę

i po fejsbuku ukradkiem przemknę.

Trzeba umówić się na weekendzik...

A może w necie sobotę spędzić?

Znów łązi majster... niech go cholera!

Przez to emotka zła się kliknęła

(i później tłumacz na Messengerze:

„Miał być uśmiezek, a nie to zwierzę”).

Lecz czemu autor tekstem się trudzi? –

Znakiem postępu, równości ludzi,

stał się smartfonik. Bestyjka mała,

w kilka lat pracę poprzemieniała.

Nowemu w firmie skończą kadrowi

pisać: „fizyczny” lub „umysłowy”.

Każdy pracownik przecież potrafi

z memem, emotką na fejsbuk trafić.

Lecz nowy problem dręczy, cholera –

jak z wydajnością, gdy atmosfera...

aż iskrzy w pracy. Co jest przyczyną?

Smartfon, gdy w domu się zostawiło.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zdzisław, dodano 09.11.2022 07:51

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.